



Odbyła się konferencja w Senacie. Streszczenie będzie jak najbardziej subiektywne, ale kto ciekawy jak bardzo, sam może sprawdzić, oglądając jej zapis. Z jednym wyjątkiem; nie powinni tego widzieć „dziadkowie”, chyba że nie wierzą w dotrwanie do korzystnego dla siebie wyroku sądu. Wtedy mogą posłuchać rad Pani mecenas Karnickiej.

No to jedziemy z tym streszczeniem. Subiektywnym, jak zaznaczyłem i nie w kolejności zabieranych głosów:

- Konferencja powinna mieć tytuł *„Sytuacja prawna, wykładawców, łącznościowców oraz zweryfikowanych, po orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 16.09.2020 r.”*, bo to o nich mówiono. „Dziadków” skutecznie ukryto gdzieś między wdowami a sierotami. Też zepchniętymi za kulisy.
- Zastanawia nieobecność delegatów Budki. Nie byli zaproszeni czy nie chcieli uczestniczyć?
- Widać, że interpretacja „orzeczenia” przez część sędziów, wprowadziła niezły zamęt w szeregach pokrzywdzonych oraz prawników. Co za szczęście, że zweryfikowani mają zaświadczenie o moralnym prowadzeniu się w PRL-u. Ono rozwiązuje ten problem. Pozostali niech kombinują i sami takie osobowo-dokumentowe świadectwa znajdą.
- Pokrzywdzeni to czasowo ludzie bez godności i honoru, które odebrała im ustawa grudniowa, ale Rozenek wraz z Lewicą walczyć będą o to, żeby cnoty te przywrócić. Czyli póki co, trzeba radzić sobie bez nich. I jak tu żyć?
- Objawem walki Lewicy jest leżący zaledwie od roku w dwóch komisjach sejmowych (nie, nie w „zamrażarce” Witkowej!) lewicowy projekt ustawy. Bo przez rok, szefowie komisji ASW (dowodzonej przez posła Lewicy) i PSR nie znaleźli czasu na to, żeby wspólnie wystąpić do KSS o opinię, podobno niezbędną do dalszego procedowania. Na szczęście, tuż po Nowym Roku spotkają się. I będzie kolejny sukces.
- Kuba Stefaniak beztrako „przepuścił” niewygodne pytanie jakiegoś desperata, o plany działań na forum unijnym. Do odpowiedzi wyrwał się Rozenek. Pochwalił się kurtuazyjną wizytą delegacji pokrzywdzonych sprzed już prawie trzech lat w Parlamencie Europejskim, szumnie nazwaną wysłuchaniem. Pochwalił się też wspólnymi z Federacją listami do instytucji unijnych i zagroził kolejnym wysłuchaniem (*społecznym*, jeśli dobrze zapamiętałem), które znowu będzie tylko kurtuazyjną wizytą bez żadnego trybu, bo wysłuchaniem *publicznym* „rządzi” [art. 222](#), więc niemożliwe jest doprowadzenie do niego tak „z marszu” czy na żądanie.

Tu trzeba dużego wysiłku i zaangażowania wielu osób, a przede wszystkim chęci, a jak jest z tymi przymiotami u „obrońców” pokrzywdzonych w Brukseli, wszyscy wiemy. Szykuje się więc co najwyżej kolejna konferencja i kolejne wręczenie „materiałów”. Ale wtedy, gdy wszyscy będą zdrowi. Na szczęście Balt, nie zważając na zarazę i narażając swoje życie już wkrótce ruszy z taką europarlamentarną kampanią informacyjną, że klękajcie narody.

- Zweryfikowani funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa to mają dobrze. W przeciwieństwie do wykładowców i łącznościowców, bo ich sytuacja prawna jest znacznie gorsza. Zapomniano tylko dodać, że w takiej samej, „gorszej” sytuacji są również tysiące tych, którzy służbę zakończyli przed 1990 rokiem. Ale kto by się nimi przejmował.
- Nieważne, czy PRL była bardziej lub mniej totalitarnym państwem. Ważne, że zabrano prawa nabyte i emerytury za służbę po 1990 roku, dla „wolnego” państwa. A inne, te za służbę przed 1990 rokiem w „zniewolonym” państwie, pozostawiono nietknięte?
- Ustawa nie objęła sprawców zabójstwa Popiełuszki. A niby dlaczego miałyby objąć? Zresztą, Rozenek może to łatwo naprawić, interpelując po raz pierwszy w sprawie pokrzywdzonych do Kamińskiego i wnioskując o pilne „objęcie” również tych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy są albo będą na garnuszku ZUS-u.
- Po raz kolejny straszono żołnierzy, nauczycieli, ale także policjantów. Tym pierwszym emerytury zabierze PiS, policjantom zaś przysłała „demokratyczna” władza. Tak oto zjednuje się sojuszników.

Konkretnie i merytorycznie wypowiadało się za to pięcioro zaproszonych prawników. I to dla nich warto tę konferencję obejrzeć.

Patronem i organizatorem tego kameralnego spotkania była Lewica. Na sali była połowa lewicowych senatorów, dwóch lewicowych posłów oraz jeden cichy wielbiciel tej formacji (nie, nie „Misiiek” Kamiński). To tak na wypadek gdyby ktoś pytał, o co w tym wszystkim chodziło.